

# Czy łatwo ukryć wzajemną niezgodę? O językowych manifestacjach sprzeciwu w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego

---

*Agata Pławecka*

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-5929-5980

## Abstract

*Is it easy to hide mutual disagreement? – linguistic demonstrations of opposition in Stanisław Wyspiański's "Wesele"*

In Polish dictionaries, opposition is defined primarily as disagreement, no agreement. In the article *Is it easy to hide mutual disagreement? – about linguistic manifestations of opposition in Stanisław Wyspiański's "The Wedding"* Agata Pławecka examines opposition as an act of speech which emerges from disagreement and at the same time reveals it, constituting one of the stages of an argumentative dialogue. The purpose of the text is to present linguistic signals of opposition to socially established ideas about the representatives of confronting social strata and to describe how these signals function in a literary text. On their basis, the chapter reconstructs sources of social disagreement from the turn of the nineteenth and twentieth century. Research was conducted on Stanisław Wyspiański's drama "The Wedding", which characterizes the Polish society of that time. The author of the article focuses on the description of opposition formulas which, according to the adopted method-

---

*Agata Pławecka*, mgr; absolwentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym odbywa od 2018 roku studia doktoranckie z zakresu językoznawstwa; prowadzi badania nad dialogiem argumentacyjnym w dramatach Stanisława Wyspiańskiego (między innymi w *Weselu*, *Wyzwoleniu*, *Kłótnie*) oraz nad świadomością językową współczesnych użytkowników polszczyzny w zakresie formy i funkcji wołacza; zainteresowania naukowe: argumentacja w analizie tekstu i dyskursu, gramatyka języka polskiego, kultura języka, poprawność językowa, pragmatyngwistyka, filozofia.

[agata.plawecka@interia.com](mailto:agata.plawecka@interia.com)

*Facta Ficta Journal*  
of Narrative, Theory & Media

---

OPEN  ACCESS

ology of Christian Plantin, introduce the opposite discourse and argumentation of the other person. The study shows that opposition is an important element of dialogues that appear in "The Wedding". Linguistic signals of opposition are revealed by the characters of the drama despite the social wedding situation, which would force all invited guests to maintain equality and mutual agreement. Analyses demonstrate that the literary text contains various types of opposition. This article presents divisions into: 1) independent and dependent oppositions; 2) explicit and implicit oppositions. Results indicate that the sources of social disagreement in the Young Poland era included, among others, factors such as: differences in the way of perceiving the world caused by having alternative types of knowledge about reality (resulting from different ways of creating this knowledge; thinking based on stereotypes vs thinking based on experience and observations); deficits in knowledge about the habits and mentality of different social strata members; ignorance, prejudice, aversion, and contempt for Otherness, associated with an exaggerated conviction of one's superiority; lack of faith in the possibility of uniting different communities, lack of willingness to really come to know another person and confront the common beliefs about misrepresented social group representatives with reality.

**Keywords:** opposition, disagreement, argumentative dialogue, discourse, drama, Wyspianski

## Wprowadzenie

Ze względu na swoją budowę<sup>1</sup> dramat stanowi odpowiednie miejsce do poszukiwań formuł sprzeciwu oraz towarzyszącej im argumentacji. Zachodząca w nim wymiana replik dialogowych pozwala na ukazywanie konfrontujących się punktów widzenia. Między wykreowanymi przez autora postaciami występuje interakcja, która często prowadzi do ujawnienia odmiennych przekonań o różnym podłożu. Jak zauważył Henryk Markiewicz, w tekście dramatycznym można dostrzec przejawy bachtinowskiej teorii polifonii, mimo iż jej autor nie przypisywał temu gatunkowi literackiemu cechy określanej mianem wielogłosowości. Polski teoretyk literatury w odpowiedzi na zawarte w pracy *Problemy poetyki Dostojewskiego* argumenty Michaiła Bachtina stwierdził:

Nasuwa się refleksja wręcz przeciwna: że właśnie forma dramatyczna, dzięki nieobecności głosu narratora, stwarza najdogodniejsze warunki dla budowy polifonicznej. Co więcej, właśnie na gruncie dramatu zasada ta znalazła i wiele słynnych realizacji – od *Antygony* po *Agnes Bernauer* (czytelnik polski wspomni tu również *Nie-Boską komedię*) i teoretyczną artykulację u Hegla i Hebbła jako koncepcja tragizmu równouprawnionych racji i indywidualności (Markiewicz 1985: 90).

W obliczu owych konstatacji uzasadnione wydaje się odniesienie i do dramatu, a także do samej konstrukcji przedstawionych w nim postaci, dialogiczności opisywanej przez Michaiła Bachtina w jego późniejszych pracach. Nawiązując do powieści Dostojewskiego, badacz ten wyraził myśl, iż: „intencje autora zmierzają **do rozpisania tematu na wiele różnych głosów** [podkreślenie oryginalne], do, by tak rzec, jego zasadniczej i nieodwołalnej

<sup>1</sup> Tekst dramatu najczęściej zachowuje formę dialogu.

**wielogłosowości** oraz **różnorodności** [podkreślenie oryginalne]. Dla Dostojewskiego ważne jest właśnie samo rozdzielenie głosów i ich wzajemne oddziaływanie na siebie” (Bachtin 1986: 281). Podobna refleksja może nasuwać się podczas analizy niektórych dramatów. Henryk Markiewicz w swoim artykule przytoczył tezę Bachtina, iż „każdy język w powieści to punkt widzenia, widnokrąg społeczno-ideologiczny realnych grup społecznych i ich wcielonych przedstawicieli” (Markiewicz 1985: 92). *Wesele*, choć nie jest powieścią, niewątpliwie zawiera cechę polifoniczności, na którą wskazywał rosyjski badacz literatury. W dziele Stanisława Wyspiańskiego przemawiają reprezentanci warstw społecznych: panów oraz chłopów. W ich słowach obecne są pewne typowe dla nich, jako przedstawicieli określonych grup społecznych, przekonania. Autor nie komentuje poglądów tych postaci. Pozwala raczej na to, by wciąż podlegały one **wzajemnej konfrontacji**. W ten sposób Wyspiański kieruje uwagę odbiorcy na powody, które sprawiły, że dane osoby posługują się określonymi wypowiedziami. Odsyła on czytelnika do sfery opinii, poglądów oraz przekonań przypisywanych poszczególnym postaciom jako „żywym” reprezentantom punktów widzenia charakterystycznych dla wybranych społeczności (miejskiej i wiejskiej). W *Estetyce twórczości słownej* Bachtin podkreślił, iż: „W każdej wypowiedzi, jeśli tylko zanalizować ją dogłębnie, uwzględniając konkretne warunki obcowania językowego, odkryjemy mnóstwo ukrywających się w niej cudzych słów, mniej lub bardziej przysłoniętych i w różnym stopniu obcych” (Bachtin 1986: 393). To założenie tworzy podstawę do tego, by traktować zawarte w *Weselu* repliki dialogowe jako wypowiedzi stanowiące odbicie dyskursu ówczesnej epoki. Ich funkcją bowiem jest nie tylko samo pojawienie się w ciągu konwersacyjnym dramatu, ale także odzwierciedlenie pewnych konfrontujących się ze sobą postaw<sup>2</sup> o społecznej (a nie czysto literackiej czy artystycznej) proweniencji. W tym kontekście Wyspiańskiego można postrzegać w roli współtwórcy młodopolskiego dyskursu – osoby, która umieszcza w swoim utworze wynikające z własnych obserwacji rozmaite ówczesne punkty widzenia, ale jednocześnie nadaje im pewien kształt, decydując o ich układzie. Wiąże on napisany przez siebie dramat z określoną wymową – przemawia do odbiorcy poprzez sposób ukazania istotnych społecznie kwestii. W jego dziele uobecnia się to, co Oswald Ducrot, zainspirowany teorią polifonii Michaiła Bachtina, wyraża następująco:

<sup>2</sup> W artykule przyjęto założenie, iż postawy te kształtują się w kontakcie z Innymi. Człowiek jako istota społeczna funkcjonuje w przestrzeni, w której istnieje wielość punktów widzenia. Decydując o swojej postawie, nie usuwa z pamięci innych możliwości (głosów). Zawsze określa swoją postawę w odniesieniu do postawy Innego.

Autor wprowadza postaci, które w tym, co [...] nazwałem za Anne Reboul „pierwszym mówieniem”, podejmują działanie językowe i pozajęzykowe, za jakie autor nie bierze odpowiedzialności. Może on jednak, w „drugim mówieniu”, zwracać się do publiczności poprzez postaci: bądź utożsamia się z tą czy ową, czyniąc z niej swego przedstawiciela [...], bądź też znaczący wydaje się sam fakt, że postaci mówią i zachowują się tak czy inaczej (Ducrot 1989: 286).

Zgodnie z koncepcją francuskiego językoznawcy postaciom dramatu należałoby przyznać miano **wypowiadających**, a autorowi – **mówiącego**. Ducrot wskazuje, iż „mówiący [...] powołuje do istnienia wypowiadających, organizując ich punkty widzenia i postawy” (Ducrot 1989: 286). Podkreśla on istotę pojawienia się „wypowiadających”, stwierdzając: „istnienie przyznane im w ten sposób przez dyskurs, fakt, że ktoś zajmuje jakieś stanowisko, nadaje wagę temu stanowisku [...]” (Ducrot 1989: 286). Przystępując do analizy tekstu dramatu, można również przyjąć definicję Normana Fairclougha, według której „dyskurs jest sposobem nadawania znaczenia pewnemu konkretnemu obszarowi życia społecznego postrzeganemu z określonej perspektywy” (Wodak 2008: 189). Wyspiański współtworzy młodopolski dyskurs między innymi w obszarze politycznym, poprzez włączenie do *Wesela* postaci, które mają odzwierciedlać ówczesne punkty widzenia, artykułowane przez przedstawicieli określonych grup społecznych. Nadaje on znaczenie pewnym postawom poprzez przeniesienie ich z otaczającej rzeczywistości na tekst literacki. Każda z wypowiedzi postaci dramatu jest elementem znaczącym ze względu na fakt, iż stanowi element dyskursu. W *Weselu* silnie zarysowany jest zwłaszcza dyskurs polityczny, związany z możliwością integracji poszczególnych grup społecznych lub jej brakiem. Szczególnie istotne wydają się w tym zakresie wypowiedzenia pojawiające się w toku dramatu jako repliki między reprezentantami odrębnych warstw społecznych, mogące ujawniać różne akty mowy: od stwierdzeń po wykrzyknienia i stanowcze sprzeciw. Są one bowiem osadzone w konkretnych sposobach myślenia, możliwych do zrekonstruowania poprzez analizę dialogów argumentacyjnych. Ducrot, zwracając uwagę fakt, że działania sceniczne można traktować „jako jedno z wielu użyć języka potocznego, na równi z rozmową lub dyskursem politycznym”, podkreśla, iż w takiej sytuacji będzie należało „uznać postaci za mówiące – skoro do nich odnosi się »ja« wymawiane na scenie, a autor i aktorzy pojawią się jako podmioty mówiące” (Ducrot 1989: 286). Według niego „charakterystyczną cechą odróżniającą teatr od czystego opowiadania [...] jest to, że semiologiczną funkcję wypowiadającego pełni w nim pewna osoba, pewna postać, będąca – jeśli chodzi o sposób, w jaki posługuje się językiem potocznym – mówiącym [...]” (Ducrot 1989: 286-287).

## Sprzeciw jako akt mowy

Słownikowe definicje sprzeciwu często wskazują na znaczenia: „niezgadzanie się”, „brak zgody”. W *Słowniku języka polskiego PWN* sprzeciw to między innymi<sup>3</sup> „niezgadzanie się, protest”. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Wiktolda Doroszewskiego oprócz tych określeń przy haśle „sprzeciw” umieszcza: „stawianie oporu w jakiegokolwiek formie”. Autorzy *Wielkiego słownika języka polskiego* sprzeciw moralny<sup>4</sup> definiują za pomocą słów: „brak zgody na coś”. W niniejszym artykule przyjęte zostało rozumienie sprzeciwu jako aktu mowy, który wynika z niezgody i jednocześnie ją ujawnia – świadczy o braku zgody w jakiejś kwestii. Tak postrzegany sprzeciw mieści się w obrębie genu mowy, który Anna Wierzbicka nazywa sporem i wyraża przez eksplikację:

wiem że ty myślisz o Z co innego niż ja  
 sądzę że ty myślisz źle [podkreślenie – A.P.]  
 mówię: ...  
 mówię to bo chcę żebyś myślał tak samo jak ja [podkreślenie – A.P.]  
 (Wierzbicka 1983: 131).

Sprzeciw zatem to ufundowana na braku zgody i ujawniająca się w sporze reakcja na określony sposób myślenia drugiej osoby. Jego pojawienie się w dialogu jest ukierunkowane na konkretny cel. Sprzeciw jako akt mowy włącza się w zakres badawczy dyscypliny, którą Ducrot nazywa „pragmatyką mowy” (*pragmatique du langage*), badającą „działania człowieka dokonywane za pomocą mowy” (Ducrot 1989: 259) i mającą na uwadze „posługiwanie się słowami w celu wywarcia jakiegoś wpływu” (Ducrot 1989: 259). Można poddać go analizie z perspektywy, która koncentruje się na tym, „czego według samego wypowiedzenia miałoby dokonać mówienie” – tak jak Ducrot (1989: 259) bada pytanie oraz rozkaz. Najważniejsze są dla niego elementy „dane jako skutki wypowiedzenia”, stwierdza więc: „każde wypowiedzenie przynosi charakterystykę swego wypowiedzenia, charakterystykę, która stanowi dla mnie sens wypowiedzenia” (Ducrot 1989: 260). Warto zastanowić się nad sensem wypowiedzenia będącego sprzeciwem. Ducrot ustala, że w wypadku rozkazu skutkiem wypowiedzenia jest „nakłanianie do czynności”. Przy pytaniu stawia on „zobowiązanie do odpowiedzi”. Stwierdza, że „spełnić akt illokucyjny znaczy to ogólnie »przedstawić swoje wypowiedzenie

<sup>3</sup> Pominięto tutaj drugie znaczenie hasła „sprzeciw”, którym w *Słowniku języka polskiego PWN* jest: „żądanie ponownego rozpoznania sprawy przez stronę, w której sprawie zapadło orzeczenie podczas jej nieobecności”.

<sup>4</sup> W *Wielkim słowniku języka polskiego* oprócz „sprzeciwu moralnego” występuje jeszcze „sprzeciw urzędowy”, rozumiany jako „odwołanie się od decyzji”.

jako zobowiązujące do...» (Ducrot 1989: 285). Rozwijając myśl tego autora w odniesieniu do kategorii sprzeciwu, należałoby opisać go jako zobowiązanie do zmiany stanowiska, czyli do przyznania racji temu, kto wyraża sprzeciw wobec sądu wcześniejszego lub do dostarczenia dalszej argumentacji dla uzasadnienia własnego punktu widzenia.

Celem autorki artykułu jest zrekonstruowanie źródeł niezgody, która przejawia się w dramacie Wyspiańskiego poprzez językowe manifestacje sprzeciwu. Wnioski będą się koncentrowały wokół podłoża niezgody społecznej przełomu XIX i XX wieku jako niezgody pomiędzy osobami o odmiennym pochodzeniu społecznym, dysponującymi różnym wyposażeniem kulturowym. Istotnym elementem analizy stanie się zatem kapitał kulturowy, determinujący przynależność postaci dramatu do danych warstw społecznych oraz sposób, w jaki owa przynależność wpływa na akceptację lub brak akceptacji rozmówcy. Przedstawiona w dziele Wyspiańskiego sytuacja towarzyska wesela to czynnik, który z oczywistych względów grzecznościowych winien wymuszać w zachowaniu równość społeczną wszystkich zaproszonych gości, jakimi są poszczególne postaci. Akty sprzeciwu występujące między przedstawicielami odmiennych warstw społecznych nie tylko zakłócają tradycyjną konwencję okolicznościowego, towarzyskiego spotkania, ale także aktualizują utrwaloną w społecznej świadomości niezgodę. W dialogach dochodzi do wzajemnej konfrontacji reprezentantów różnych warstw. Toczony są dyskusje związane z opozycjami: wyższość – niższość, miasto – wieś. Sprawiają one, że tekst *Wesela* jest pełen sygnałów niezgody na prawdziwą akceptację rozmówcy pochodzącego z innego środowiska.

W celu zrekonstruowania źródeł społecznej niezgody na postawie dialogów argumentacyjnych wykorzystany zostanie model stworzony przez Christiana Plantina. Francuski lingwista i teoretyk argumentacji wyróżnia kolejne etapy dialogu argumentacyjnego, do których należą:

1. propozycja (teza) osoby proponującej;
2. opozycja, sprzeciw oponenta (brak zgody co do zajętej pozycji);
3. na skutek zakwestionowania propozycji (1), wyłonienie się tematu dyskusji, sporu;
4. argumenty (Plantin 1996: 20-22).

Plantin zauważa, że sprzeciw stanowi niezbędny element dialogu argumentacyjnego, umożliwiający wprowadzenie przeciwstawnej argumentacji drugiej osoby oraz pozwalający na konfrontację dyskursu z dyskursem przeciwnym. Podkreśla on, iż każdy dialog argumentacyjny jest ufundowany na sprzeciwie drugiego uczestnika dialogu (opponenta) wobec punktu widzenia pierwszej osoby (proponującej; Plantin 1996: 20-22). W artykule opisane

zostaną językowe sygnały sprzeciwu wobec społecznie utrwalonych wyobrażeń na temat przedstawicieli konfrontujących się warstw społecznych. Rozważaniom będzie poddana opozycja, która opiera się na przyjętych z góry, gotowych sądach, czyli *implicite* kulturowym na temat uczestnika dialogu pochodzącego z odmiennej warstwy społecznej.

## Językowe manifestacje sprzeciwu – analiza

Dialogi *Wesela* dostarczają licznych przykładów wypowiedzi o charakterze argumentacyjnym, w których ujawniają się akty sprzeciwu. W rozdziale ukazanych zostanie pięć wybranych wymian replik dialogowych. Ich układ będzie wynikał z takich kryteriów, jak kolejność występowania w tekście literackim, osoba proponująca i oponent (dobrani ze względu na ich pozycję społeczną), oraz poruszana tematyka – „przedmiot” sprzeciwu.

## Dziennikarz vs Czepiec

Pierwszy przejaw społecznej niezgody, na którym funduje się cały dramat, pojawia się już w pierwszej scenie *Wesela*. Zawarty jest w dialogu Czepca z Dziennikarzem i bezpośrednio wskazuje na kwestie wzajemnych wyobrażeń (społecznych) chłopów oraz panów. Analizę wypowiedzenia stanowiącego w tej konwersacji sprzeciw należy jednak poprzedzić krótkim komentarzem aktualizującym kontekst owej rozmowy. Tym, kto rozpoczyna dialog, jest Czepiec, przedstawiciel społeczności wiejskiej. Pełni on funkcję osoby nawiązującej kontakt, zobowiązującej rozmówcę – Dziennikarza, przedstawiciela miejskiej inteligencji – do dalszej konwersacji. Reprezentant panów w swoich pierwszych słowach stara się odnosić do Czepca z życzliwością, o czym świadczy zwrot „mój miły gospodarzu” (Wyspiański 1994: 7). Jednak w toku kolejnych wypowiedzi przejawia się wyraźna niechęć do kontynuowania konwersacji z chłopem i przede wszystkim – do dyskusowania z nim na tematy polityczne. Dziennikarz przekazuje Czepcowi, że nie chce rozmawiać o powstaniu w Chinach ani o politykach. W reakcji na stwierdzenie chłopca, iż są to kwestie interesujące, formułuje on wniosek: „A to czytaj, kto ciekawy” (Wyspiański 1994: 7). W dalszej wymianie replik postaci widoczna jest zachodząca między nimi niezgoda:

Dziennikarz

[...]

wiecie choć, gdzie Chiny leżą?



**Czepiec**

No, daleko, kajsí gdzieś daleko;  
a panowie to nijak nie wiedzą,  
że chłop chłopskim rozumem trafi,  
choćby było i daleko.  
A i my tu cytomy gazety  
i syćko wiemy (Wyspiański 1994: 8).

Wypowiedzenie Dziennikarza wywołuje sprzeciw Czepca. Mimo iż przybiera ono formę pytania, w rzeczywistości nie zmierza do uzyskania odpowiedzi, która zapewniałaby kontynuację dialogu. Można by rzec, że raczej zbliża się ono do kategorii pytań retorycznych, służących nakłonieniu do refleksji. Jak wskazuje Ducrot, sens pytania stanowi „zobowiązanie rozmówcy do odpowiedzi” (1989: 298). Cel zdania pytajnego, użytego przez Dziennikarza – „wiecie choć, gdzie Chiny leżą?” – jawi się bardziej jako zasugerowanie albo nawet wytknięcie rozmówcy jego nikłej wiedzy o świecie, wprawienie go w zawstydzenie, zakłopotanie, innymi słowy – zniechęcenie rozmówcy do dalszej konwersacji, a nie uzyskanie od niego konkretnej odpowiedzi. Ducrot pisze: „często sztuczne wydaje się powiedzieć, że mówiący rzeczywiście spełnił akt, do którego spełnienia zdanie jest wyspecjalizowane” (Ducrot 1989: 298). Badacz przytacza jako przykład zdanie pytajne, które w istocie stanowi prośbę. Taki przypadek nazywa „derywowanym” aktem pytania ze względu na fakt, iż w rzeczywistości dochodzi do spełnienia aktu prośby. Stwierdza on, że niekiedy „mówiący »odgrywa« wątpliwość [...] i poprzez tę grę ujawnia inną intencję” (Ducrot 1989: 299). Dziennikarz w dramacie Wyspiańskiego prezentuje podobne działanie. Odgrywa on rolę wyznaczoną mu przez sytuację – rolę gościa weselnego. Zastosowane przez niego pytanie stanowi element gry towarzyskiej. Ma ono, poprzez formę zdania pytającego, zachowywać pozory chęci uzyskania odpowiedzi oraz podtrzymania kontaktu. Jego realny cel przenika jednak poprzez zawartą w nim treść. Dziennikarz, odgrywając rolę weselnego gościa, nie przestaje być jednym z panów. Nie jest w stanie wyrzec się poglądów i przekonań charakterystycznych dla grupy społecznej, do której należy. Nie może jednak powiedzieć do Czepca wprost: „Wy nic nie wiecie”, „Nie mamy o czym ze sobą rozmawiać”. Użycie formy zdania twierdzącego miałoby bardzo obraźliwy wydźwięk. Dziennikarz zatem nadaje swoim myślom formę pytania. W ten sposób pozornie wskazuje na wątpliwość, a nie na pewność w zakresie ubogiej wiedzy chłopów. W jego pytaniu oraz kolejnych wypowiedziach przejawia się jednak nieskrywane poczucie wyższości. Świadczy to o tym, że nie potrafi się on powstrzymać przed typowym dla siebie podejściem do rozmówcy, które cechuje lekceważenie i – w pewnym sensie – politowanie. Dziennikarz, mniej lub bardziej świadomie,

dąży do swego prawdziwego celu – jak najszybszego urwania lub zakończenia rozmowy z chłopem. Intuicyjnie wyczuwa on, że jego słowa mogłyby nie tylko zawstydzić Czepca, ale również go zdenerwować, oburzyć i zrazić do dalszej konwersacji. Istotny składnik wypowiedzenia Dziennikarza stanowi spójnik podrzędny przyzwalający „choć”<sup>5</sup>. Użycie go przez reprezentanta panów służy zwróceniu uwagi na to, jak wiele jest rzeczy, których chłopci nie wiedzą. Wyraz ten wiąże wypowiedzenie „wiecie choć, gdzie Chiny leżą?” (Wyspiański 1994: 8) z aktem presupozycji – dotyczącym sądu, iż chłopci dysponują ubogą wiedzą o świecie – oraz aktem stwierdzenia „ukrytym” za formą pytania. Ducrot opisuje wypowiedzenia zawierające między innymi morfemy – jak je nazywa – *prawie*, *zaledwie* jako „skłaniające do przyjęcia [określonej – A.P.] [...] konkluzji” (Ducrot 1989: 269). Przypisuje im argumentacyjny charakter, który również można przyznać formie *choć*, zawartej w wypowiedzeniu sformułowanym przez Dziennikarza. Tak samo bowiem morfem ten „służy jako argument dla pewnej konkluzji »r«” (Ducrot 1989: 269). Owa konkluzja brzmi: „Nie wiecie, gdzie leżą Chiny”. Dziennikarz, umieszczając ją w swoim dyskursie, pokazuje Czepcowi, że nie spełnia on warunku dotyczącego minimalnej wiedzy, jaka według niego uprawniałaby go do zabrania głosu w danej sprawie. Z perspektywy pana chłop nie jest odpowiednim partnerem do dyskusji politycznych.

Wspomniano już, że w słowach Dziennikarza zawarta jest presupozycja oraz stwierdzenie. Ducrot dostrzega w podobnych sytuacjach „dwóch wypowiedzi, E<sub>1</sub> i E<sub>2</sub> odpowiedzialnych odpowiednio za treść presuponowaną i stwierdzaną” (Ducrot 1989: 301). „Mówiącym” nazywa on samą postać, która „pozwala usłyszeć” (Ducrot 1989: 302) w swym wypowiedzianiu owe głosu. W słowach opisywanej postaci *Wesela* występuje zatem „głos zbiorowy” (Ducrot 1989: 301) warstwy panów – „przekonanie wewnątrz [...] dyskursu” (Ducrot 1989: 303) dotyczące ubogiego stanu wiedzy chłopów na temat świata i polityki; jest to „E<sub>1</sub>” – oraz głos pojedynczej osoby: Dziennikarza, uczestnika dialogu z chłopem; „E<sub>2</sub>”, zakładającego, że nie ma on o czym rozmawiać z mieszkańcem wsi. Wcześniej mowa była o pytaniu retorycznym, ponieważ Dziennikarz w swoim wypowiedzeniu posługuje się formą pytania, na które z jego punktu widzenia odpowiedź jest oczywista i dobrze znana. Z góry przyjmuje on pewną tezę, która przejawia się przez jego wypowiedzenie mimo formy pytania. Dziennikarz presuponuje: „bardzo mało wiecie (o świecie i polityce)”. Jego stwierdzenie dotyczy zaś tezy: „nie wiecie, gdzie leżą Chiny”, która ściśle wiąże się z presupozycją na zasadzie wynikania. Pozornie wyraża on wątpliwość, natomiast w gruncie rzeczy jest pewien swego stanowiska, a na

<sup>5</sup> Ducrot w podobny sposób opisuje: „prawie”, „zaledwie”, „mało”, „trochę”, nazywając je morfemami (Ducrot 1989: 268-269).

odpowiedzi rozmówcy zupełnie mu nie zależy. Dziennikarz oczekuje, iż skłoni chłopca do refleksji negatywnej. Ma on nadzieję na zniechęcenie go do dalszej wymiany zdań poprzez uświadomienie mu, że temat rozmowy jest dla niego zbyt trudny. Reprezentant panów wie, że w ten sposób mógłby zakończyć dialog. Czepiec jednak odczytuje wszystkie elementy komunikatu Dziennikarza i postanawia sprzeciwić się jego myśleniu. Dostrzega on, że Dziennikarz nie tylko poddaje wiedzę chłopów w wątpliwość, ale nawet jest przekonany o jej braku, drwi z nich. Czepiec ujawnia dyskurs przeciwny wobec dyskursu Dziennikarza. Opinia rozmówcy stanowi z jego perspektywy nieprawdę. Przed wypowiedzeniem zasadniczej formuły sprzeciwu („syćko wiemy”) wobec tezy Dziennikarza, bezpośrednio przeciwstawia on swoje wypowiedzenie jego słowom. Czepiec rozpoznaje w pytaniu Dziennikarza „głos zbiorowy” (Ducrot 1989: 301) warstwy panów, presuponujący ubogi stan wiedzy chłopów. Następnie konfrontuje ten zarzut ze zdaniem: „[...] panowie to nijak **nie wiedzą**” [podkreślenie – A.P.] (Wypiański 1994: 8). Wykorzystuje użyty wcześniej przez rozmówcę czasownik do wytknięcia jemu oraz jego warstwie społecznej niewiedzy – niewiedzy oznaczającej brak znajomości chłopów. W ten sposób pokazuje, że to panowie są tymi, którym brakuje wiedzy, ale nie o polityce, a o ludziach, którzy żyją obok nich. Czepiec dodaje do swojej wypowiedzi wyrażenie „i my”, wykazując, że chłopcy cechują się podobną wiedzą o świecie, co panowie. W swojej argumentacji rozwija również użyty przez Dziennikarza spójnik „choć”, podkreślając: „choćby było i daleko” (Wypiański 1994: 8). Dąży on do obalenia argumentów rozmówcy przez wykorzystanie jego własnych słów dla wyrażenia poglądów przeciwnych. Wyraz „choćby” służy mu do zaakcentowania, że odległość nie ma wpływu na stan wiedzy chłopów, sprostają oni wszelkim ograniczeniom przekazu. Czepiec, jako oponent, otwarcie formułuje tezę opozycyjną wobec tezy Dziennikarza. Stwierdza: „syćko wiemy”. Argumentuje on, iż chłopcy są inteligentni oraz zainteresowani światem – czytają gazety, chętnie rozwijają swoją wiedzę, interesują się tym, co dzieje się poza wsią. Formuła sprzeciwu Czepca opiera się na uwydatnieniu zakresu wiedzy chłopów, stanowiącego w tym dialogu kwestię sporu, którą można wyrazić poprzez eksplikację: „Czy chłopcy mają, czy nie mają wiedzy o świecie i polityce?”. Wobec sugerowanej przez Dziennikarza ubogiej wiedzy tych osób w sprzeciwie oponenta, podkreślone zostaje, że wiedzą oni wszystko. Brak zgody między Dziennikarzem i Czepcem wynika z tego, iż każdy z nich dysponuje odmiennym typem wiedzy na temat środowiska wiejskiego wraz z zamieszkującymi je osobami. Dziennikarz opiera swoją wiedzę o chłopach na gotowych sądach i stereotypach, typowych dla warstwy społecznej, z której się wywodzi i do której należy, narzucających jego myśleniu pewne ograniczenia: „stereotypowy chłop” nic nie wie, nie interesuje się światem i polityką, bo znajduje się na oddalonej od reszty świata wsi. Wiedza Czepca wynika w większym

stopniu z doświadczenia, które jest poparte obserwacjami. Przebywa on na wsi i obcuje z innymi chłopami. Zna siebie, swoich bliskich oraz sąsiadów. Dostrzega u chłopów możliwości związane z ich rozumem oraz poznawaniem świata. Widzi, że pośród ludności wiejskiej istnieją osoby, które realnie interesują się wydarzeniami ze świata. Samego siebie uważa za przykład jednej z nich.

Dialog Dziennikarza z Czepcem obfituje w jeszcze jeden istotny przykład sprzeciwu, który sytuuje się w podobnym zakresie tematycznym do poprzedniego. Kontekstem do dyskusji jest wypowiedź Czepca:

A tu ano i u nas bywają,  
co byli aże dwa roki  
w Japonii; jak była wojna (Wyspiański 1994: 9).

Słowa tej postaci nawiązują do tego, o czym rozmawiano wcześniej. Stanowią kolejny argument służący tezie, iż na wsi mieszkają ludzie dobrze zaznajomieni ze światowymi wydarzeniami. Jest on oparty na przykładzie skonstruowanym poprzez odwołanie do osób, które brały udział w wojnie japońsko-chińskiej, a w momencie prowadzenia owego dialogu przebywają na wsi. Kontekst zarysowany przez Czepca nie wywołuje zgody Dziennikarza. Wciąż tkwi on przy własnych przekonaniach. Dalszy przebieg konwersacji wygląda następująco:

#### **Dziennikarz**

**Ale** [podkreślenie – A.P.] tu wieś spokojna. —

Niech na całym świecie wojna,  
byle polska wieś zaciszna,  
byle polska wieś spokojna.

#### **Czepiec**

Pon się boją we wsi ruchu.  
Pon nos obśmiwajom w duchu.  
A jak my, to my się rwiemy  
ino do jakiej bijacki.  
Z takich, jak my, był Głowacki.  
A, jak myślę, ze panowie  
duza by juz mogli mieć,  
ino oni nie chcom chcieć! (Wyspiański 1994: 9-10).

Przedstawiciel panów swoją wypowiedź rozpoczyna od wyrazu „ale”. Jest to składnik znaczący, ponieważ informuje on o ukierunkowaniu wypowiedzi na argumentację odmienną wobec tej, która została przedstawiona wcześniej

przez Czepca. Teza, którą wyraża Dziennikarz, brzmi: „polska wieś jest zaciszna i spokojna”. Za jej pomocą pragnie on w pewien sposób anulować zdania wypowiedziane właśnie przez Czepca. Dziennikarz proponuje, by postrzeganie wsi wiązało się z sielankową wizją, która wyrasta z opisów Jana Kochanowskiego. Czarnoleski poeta pisał: „Wsi spokojna, wsi wesoła, / Który głos twej chwale zdoła?” (Kochanowski 2015: 55). Za pomocą tego nawiązania Dziennikarz aktualizuje kolejny stereotyp dotyczący wsi. Swoje stanowisko wzmacnia dodatkowo poprzez użycie powtórzenia. Wyobrażenie wsi, które pragnie przyjmować Dziennikarz, i które jednocześnie chce narzucić innym, wiąże się jednak z pewnymi implikacjami. Skoro wieś jest „zaciszna i spokojna”, to także jej mieszkańcy noszą takie cechy. Tak przynajmniej rozumie to Czepiec, odczytujący tezę Dziennikarza. Sprzeciw chłopca zostaje wyrażony za pomocą słów: „A jak my, to my się rwiemy ino do jakiej bijacki” (Wyspiański 1994: 9). Wypowiedzenie to ma oznaczać, że polska wieś nie jest zamieszkiwana przez osoby ciche i spokojne. Czepiec buduje swoją argumentację poprzez konkretny przykład. Dla potwierdzenia odwagi i waleczności chłopów przywołuje on postać Wojciecha Bartosza Głowackiego – chłopca kosyniera, kojarzonego z wielkim męstwem. Uważa, że sielankowe obrazowanie wsi w nieprawdziwy sposób przedstawia charakter jej mieszkańców, jest ono czymś wstecznym, od dawna nieaktualnym. Nie zgadza się na poetyzację tej przestrzeni i czynienie z niej pewnego statycznego, przyjemnego w odbiorze obrazka. Czepiec jest świadomy ograniczeń, jakie owa wizja nakłada na sposób postrzegania chłopów. Określenia „cisi”, „spokojni” kojarzą mu się z marazmem, uśpieniem i brakiem własnego zdania. Z tego powodu jako oponent wskazuje, iż chłopci przejawiają chęć oraz gotowość do podejmowania działania. Co istotne, ową chęć do podejmowania czynu Czepiec ukazuje jako znaczącą zaletę chłopów, która nie tylko świadczy o ich wartości, ale przede wszystkim odróżnia ich od panów. Obrazuje on w ten sposób kontrast między obiema warstwami społecznymi. Słowa „A, jak myślę, ze panowie / duza by juz mogli mieć, / ino oni nie chcom chcieć!” (Wyspiański 1994: 10) sprawiają nawet wrażenie wypowiedzianych nie przez samą postać Czepca, lecz przez Stanisława Wyspiańskiego, który za ich pomocą gorzko ocenia sposób postępowania inteligencji. Tego typu śmiałe wnioski, oparte na znajomości stylu życia i myślenia panów, mogły bowiem pochodzić jedynie od osoby, która dobrze znała tę warstwę społeczną – od kogoś, kto był jej członkiem. Takiemu postrzeganiu ostatniej wypowiedzi Czepca w dialogu z Dziennikarzem sprzyja również ogólna konstrukcja dramatu, zmierzająca do ukazania, iż obie warstwy społeczne nie znają się nawzajem dosyć dobrze, by dojść do realnego porozumienia i zjednoczenia. Czepiec przez chwilę wyraża punkt widzenia autora dramatu. Krytyczna ocena inteligencji jest tym, co Wyspiański komunikuje publiczności „przez fakt utożsamienia się, w danym momencie, z daną postacią, którą czyni swym »porte-parolek«” (Ducrot 1989: 296).

Końcowa wymiana replik między Dziennikarzem i Czepcem stanowi kolejny przykład, który jako przyczynę sporu każe traktować różnice w postrzeganiu świata wywołane przez zderzenie myślenia opartego na stereotypach z myśleniem opartym na doświadczeniu. Jeszcze silniej dowodzi ona tego, iż przedstawiciel panów przyjmuje utrwalone społecznie sądy na temat chłopów, które funkcjonują powszechnie w myśleniu inteligencji. We wcześniejszych wypowiedziach ukazywał ich jako osoby o znacznie ograniczonej wiedzy. Teraz pragnie forsować wizerunek spokojnej i cichej wsi. Wydaje się, iż stereotypowe myślenie o wsi nie jest jedynie kwestią przyzwyczajenia panów, ale w większym stopniu – wyobrażeniem, do którego intencjonalnie pragną oni sprowadzać członków społeczności wiejskiej. Sygnały świadczące o takim zjawisku zostają przez Czepca zdemaskowane. Wyraża on wprost swój sąd, iż panowie posiadają wiedzę o realnych cechach chłopów, jak waleczność, odwaga, męstwo, jednak wolą o niej nie myśleć ani nie doprowadzać do jej wyrażenia za pomocą słów, gdyż wiąże się ona z pamięcią o dawnej chłopskiej agresji oraz lękiem przed tym, iż mogłaby się ona powtórzyć. W ich świadomości zawarte są zatem dwie wizje: pierwsza, deklarowana, z łatwością wyrażana i ujawniana – wizja spokojnej, sielankowej wsi oraz druga, skrywana, tłumiona, ale nieustannie obecna – „krwawa” wizja wsi, wynikająca z pamięci o rabacji galicyjskiej. Z powodu obawy panów przed tą drugą, wolą oni uznawać pierwszą za jedyną możliwą wizję. Co interesujące, na ogół nie starają się oni wytworzyć nowego, własnego sposobu postrzegania mieszkańców wsi poprzez swoje doświadczenia, które bazowałyby na rzeczywistym kontakcie z chłopami i realnej chęci ich poznania. Czepiec przeciwia się dalszemu propagowaniu utartych opinii na temat chłopów oraz odgórnemu przypisywaniu każdemu z nich identycznych cech.

## Poeta vs Gospodarz

Inny przykład dialogu argumentacyjnego, zwłaszcza ze względu na pochodzenie i funkcje społeczne uczestniczących w nim osób, stanowi rozmowa Poety z Gospodarzem. Obie postaci wywodzą się tym razem z inteligencji, jednak pierwsza z nich jest typowym artystą – dekadentem, a druga – panem, który od czasu ślubu z chłopką mieszka na wsi i obcuje z ludźmi tworzącymi społeczność wiejską. Ta istotna różnica, bazująca na fakcie przebywania na co dzień w odrębnych środowiskach, dochodzi do głosu podczas komunikowania się Poety z Gospodarzem. Powoduje ona, iż mimo wspólnych korzeni formułują oni przeciwstawne opinie na temat chłopskiego charakteru. Gospodarz pełni jednak funkcję nietypowego inteligenta, gdyż, jak sam wspomina, dziesięć lat już mieszka na wsi. Stanowi on zatem pewien wyjątek. Reprezentuje typ pana,

który zasymilował się z chłopami. Konfrontacja jego dyskursu z dyskursem Poety zachodzi w poniżej przytoczonych wypowiedziach:

**Poeta**

My jesteśmy jak przekłęci,  
że nas mara, dziwo nęci,  
wytwór tęsknej wyobraźni  
serce bierze, zmysły drażni;  
że nam oczy zaszyły mgłami;  
pieścimy się jeno snami,  
a to, co tu nas otacza,  
zdolność nasza przeinacza:  
w oczach naszych chłop urasta  
do potęgi króla Piasta!

**Gospodarz**

A bo chłop i ma coś z Piasta,  
coś z tych królów Piastów — wiele!  
– Już dziesięć lat pośród siedzę,  
sąsiadujemy o miedzę.  
Kiedy sieje, orze, miele,  
taka godność, takie wzięcie;  
co czyni, to czyni święcie,  
godność, rozważa, pojęcie.  
A jak modli się w kościele,  
taka godność, to przejęcie;  
bardzo wiele, wiele z Piasta;  
chłop potęgą jest i basta (Wyspiański 1994: 63-64).

Poeta odgrywa w tym dialogu rolę osoby proponującej. Wysuwa on tezę, którą można zawrzeć w słowach: „wyobrażenia związane z postrzeganiem chłopów jako osób potężnych (niczym król Piast) są błędne”. Przywołuje narodowy mit chłopca-Piasta, prezentując swoje przekonanie o jego dezaktualizacji. Artysta ocenia go jako wynik zaślepienia, tęsknoty za dawną polską potęgą oraz wybujałej wyobraźni. Poeta traktuje wizję wielkiego – duchem i czynem – chłopca jak szkodliwe złudzenie, które prowadzi do fałszowania realnego obrazu rzeczywistości. Niesłuszne, a nawet śmieszne czy oburzające<sup>6</sup> wydaje mu się porównywanie mieszkańców wsi do króla Piasta. Gospodarz natomiast wyraża sprzeciw wobec stwierdzenia Poety. Formułuje on tezę przeciwną, że wyobrażenia dotyczące chłopskiej potęgi (na miarę samego króla Piasta) są jak najbardziej słusz-

<sup>6</sup> Świadczy o tym użycie wykrzyknika.

ne. Kwestia poruszana w tym dialogu brzmi zatem: „Czy chłopci są potężni, czy powinni być wyobrażani w społecznym odbiorze w ten sposób?”. Poeta zakłada, że nie należy przypisywać chłopom takich zalet. Gospodarz skłania się ku tezie przeciwnej. Uznaje on, że mit chłopca-Piasta nie jest pozbawiony prawdy. Według niego wyobrażenie to wskazuje na cechy, których nosicielami są członkowie społeczności wiejskiej. Broni on stanowiska, iż chłopom należy przypisywać wielkość i potęgę. Podkreśla tę opinię kilkakrotnie, do czego wykorzystuje między innymi wzmacniające przekaz powtórzenia. Kończy swoją wypowiedź za pomocą dobitnego podsumowania „i basta”, które ma świadczyć o zakończeniu dyskusji. Argumentacja, jaką Gospodarz stosuje w celu poparcia własnej tezy, wiąże się z doświadczeniem długiego przebywania wśród chłopów. Bazuje ona na poczynionych w tym środowisku obserwacjach, jak praca w polu, zachowanie w kościele. W postępowaniu chłopów Gospodarz widzi godność, rozwój i sumiennosc.

W dialogu Poety z Gospodarzem podłożem niezgody są odmienne opinie, w obrębie których występują: (1). opinia pana – dekadenta, który na co dzień przebywa w inteligentkich kręgach; (2). opinia pana, który w pewnym stopniu stał się członkiem wiejskiej społeczności. Pierwsza z nich bazuje w dużym stopniu na przypuszczeniach (nie jest poparta przykładami z realnego życia), chęci ośmieszenia chłopomanii oraz ogólnym braku wiary w świat i ludzi (zwłaszcza w chłopów). Poeta zakłada, że chłopci nie mogą być tak wspaniali. Przyjmuje on, że rzeczywistość zawodzi oczekiwania. Chłopów woli raczej traktować jako osoby słabe, niegodne przypisywanej im wielkości, niezdolne do wielkich działań. Natomiast opinia Gospodarza opiera się na obserwacji życia ówczesnych chłopów. Pragnie on poprzeć swoje stanowisko za pomocą odwołania się do własnego doświadczenia. Słowa wypowiedziane przez Poetę wywołują w nim oburzenie, ponieważ odbiera je jako ujmujące chłopom szacunku. Uważa, że w przywoływanym przez Poetę wyobrażeniu zawarta jest pewna prawda o cechach chłopów. Argumentuje za ich zdolnością do wielkich czynów. Czuje, iż przyjęcie przez niego tezy Poety byłoby niewłaściwe wobec zbiorowości, do której on sam już w pewnym stopniu należy.

### Radczyni vs Klimina (a)

W akty wyraźnego sprzeciwu obfitują także dialogi kobiecych postaci *Wesela* – na przykład Radczyni i Kliminy. Zestawienie tych dwóch kobiet wydaje się ważne ze względu na fakt, iż są one osobami o zbliżonym wieku, jednak różni je pochodzenie, co okazuje się istotnym aspektem determinującym ich odmienne myślenie. Radczyni to typowa reprezentantka warstwy inteligencji miejskiej, a Klimina – wiejska gospodyni. Rozmowa tych postaci rozpoczyna się od konfrontacji ich wypowiedzi:



**Radczyni**

Cóż ta, gosposiu, na roli?

Czyście sobie już posiali?

**Klimina**

Tym ta casem sie nie siwo (Wyspiański 1994: 20).

Radczyni, próbując zachować towarzyskie konwenanse, nawiązuje konwersację z chłopką. Zaczyna od tego, co według niej jest bliskie rozmówczyni, czyli od nawiązania do pracy na roli – być może, podobnie jak Dziennikarz w dialogu z Czepcem, uważa ona, że poruszanie z Kliminą bardziej skomplikowanych kwestii byłoby bezcelowe). Wypowiedź Radczyni, otwierająca dialog, składa się z dwóch pytań. Na ich podstawie można zrekonstruować presuponowaną przez nią tezę: życie chłopów i chłopiek opiera się wyłącznie na nieustannej pracy na roli. Radczyni, podobnie jak Dziennikarz, ukazuje „głos zbiorowy” (Ducrot 1989: 301) warstwy inteligencji. Jej słowa demaskują sposób, w jaki panowie postrzegają chłopów. Ujawniają one zarazem ich niewiedzę oraz ignorancję. Pytając o czynność siania w listopadzie, Radczyni ukazuje wprost brak podstawowej znajomości wiejskiego życia. Pokazuje, że tak naprawdę nie interesuje ją ani ono, ani jej rozmówczyni, a konwersację prowadzi tylko ze względu na towarzyski obyczaj. Nie przejawia chęci realnego poznania chłopów. Traktuje ich z niechęcią i pogardą. Pozoruje jednak zainteresowanie konwersacją oraz oczekiwanie na odpowiedź rozmówczyni. Klimina odpowiada jej w krótki i dosadny sposób. Nie waha się przed wyrażeniem sprzeciwu, który można odczytać w postaci stwierdzenia, że chłopci nie pracują w polu przez cały rok lub że istnieją pory roku, podczas których chłopci nie zajmują się polem uprawnym. Teza oponentki demaskuje niewiedzę, kompletną znajomość wiejskich zwyczajów reprezentowaną przez Radczynię, która mimo wszystko zupełnie się tym nie przejmuje i kontynuuje dialog, a nawet wciąż usilnie nawiązuje do kontekstu pracy na roli:

**Radczyni**

A mieliście dobre żniwo – ?

**Klimina**

Dzięki Bogu, tak ta bywo.

**Radczyni**

Jak złe żniwo, to was boli,

żeście się napracowali — ?

**Klimina**

Zawszeć sie co przecie zgarbie (Wyspiański 1994: 20-21).

Klimina przyznaje Radczyni, że żniwa były udane. Nie może jednak zgodzić się z jej dalszymi słowami. Zadaje ona bowiem kolejne pytanie, objawiające nikłą wiedzę inteligencji na temat chłopów oraz ich życia. Radczyni wciąż zakłada, że jedynym celem życia osób, które należą do tej warstwy społecznej – i zarazem jedynym odpowiednim tematem do rozmów z nimi – jest praca na roli. Jej pytanie zbliża się do stwierdzenia zawierającego presuponowaną tezę: złe żniwo musi wywoływać w mieszkańcach wsi poczucie ogromnego żalu związanego z bezowocnym wysiłkiem. Płyńcie ona poniekąd z wcześniejszej wypowiedzi Radczyni, opierającej się na założeniu, że praca na roli to jedyne ważne zajęcie chłopów, które wyznacza sens ich egzystencji. Klimina znów wyraża opozycyjne stanowisko wobec twierdzenia Radczyni. Swój sprzeciw formułuje w postaci krótkiego zdania o wyraźnym przekazie. Istotną rolę w jej wypowiedzeniu odgrywa partykuła „przecież”. Nie tylko sygnalizuje ona niezgodzenie się z propozycją rozmówczyni, ale także, poprzez funkcję ekspresywną, uwydatnia przekonanie oponentki o prawdziwości własnej tezy i zapowiada wprowadzenie uzasadnienia. Chłopka ujawnia sposób myślenia, a także postrzegania pracy na roli w charakterystyczny dla mieszkańców wsi. Dla Kliminy oczywiste jest, iż ciężka praca zawsze przynosi jakąś korzyść. Woli doceniać to, co udało się uzyskać zamiast ubolewać nad tym, co utracone. Jest świadoma zmienności natury, występowania lepszych lub gorszych plonów, na które człowiek nie ma większego wpływu. Wyraża ona tezę: chłopci nie rozpaczają nad stratami, lecz skupiają się na tym, co udało się uzyskać. W ten sposób znów ukazuje, że jej rozmówczyni brak elementarnej wiedzy na temat chłopów oraz życia prowadzonego na wsi.

Dialog Radczyni i Kliminy przypomina kolejną rozmowę wymuszoną przez sytuację towarzyską wesela. Oto dwie zupełnie odmienne od siebie osoby próbują zachować pozory grzeczności i prowadzić niezobowiązującą konwersację. Wyraźny brak porozumienia wysuwa się jednak w niej na pierwszy plan, a sprzeczwy sprawiają, iż zbliża się ona do sporu. Radczyni posługuje się pytaniami, które są nośnikami określonych presupozycji, dotyczących mieszkańców wsi oraz ich pracy. Klimina, jako oponentka, reprezentuje stanowisko przeciwne wobec stanowiska przedmówczyni. Podłoże sprzeciwu w dialogach tych postaci stanowi brak znajomości zwyczajów oraz mentalności osoby pochodzącej z odmiennej warstwy społecznej. Powodem niezgody jest zarówno niewiedza jednej ze stron sporu, jak i wykazywany przez nią ogólny brak zainteresowania wsią i jej mieszkańcami. Radczyni pokazuje wprost, iż kwestie te nie są dla niej wystarczająco ważne, by zamierzała się nimi przejmować. Pytając o czynność siania w zupełnie nieodpowiednim do tego okresie, ukazuje, że rozmowę prowadzi raczej z przymusu i bez zaangażowania. Nie stara się nawet za bardzo tego ukryć. Jej postępowanie podobne jest do zachowania Dziennikarza w rozmowie z Czepcem. Tak samo jak on, Radczyni odgrywa jedynie rolę gościa weselnego i jednocześnie nie podejmuje wysiłku, by powstrzymać przejawy swojej niechęci

do chłopów. W efekcie tworzy ona repliki dialogowe, które wyrażają sposób postrzegania chłopów właściwy inteligencji i wywołują stanowczy sprzeciw osoby należącej do warstwy wiejskiej.

## Pan Młody vs Panna Młoda

Brak znajomości chłopskich zwyczajów u inteligencji zostaje ukazany również w dialogu Pana Młodego z Panną Młodą:

**Pan Młody**

Tańcuj boso.

**Panna Młoda**

Panna młodo?!

Cóż ta znowu?! To ni można.

**Pan Młody**

Co się męczyć? W jakim celu?

**Panna Młoda**

Trza być w butach na weselu (Wyspiański 1994: 34-35).

Pan Młody proponuje swojej żonie pozbycie się butów. Wysuwana przez niego teza brzmi: możesz tańczyć boso. Jest ona argumentowana przez tą postać względami związanymi z wygodą. Opiera się jednak równocześnie na założeniu, iż na wsi człowiek może sobie pozwolić na swobodniejsze zachowanie czy mniej staranny sposób ubioru, gdyż pod tym względem społeczność wiejska nie jest wymagająca. Pan Młody sam wyznaje w rozmowie z Rachelą: „od miesiąca chodzę boso, [...] z gołą głową; / pod spód więcej nic nie wdziewam” (Wyspiański 1994: 51). Tego typu postępowanie kojarzy mu się poniekąd z powrotem do natury oraz prostym, zdrowym życiem. Teza Pana Młodego wywołuje bardzo ekspresyjną reakcję Panny Młodej. Nie kryje ona swojego oburzenia oraz niedowierzania. Jest wyraźnie zaskoczona tym, że właśnie otrzymała propozycję z jej perspektywy zupełnie nieodpowiedniego dla niej – jako osoby pełniącej funkcję Panny Młodej – ubrania i zachowania. Wypowiedziane przez nią zdania wykrzyknikowe sprawiają efekt konstrukcji „wyrwyjących się” jej jako ich autorce (Ducrot 1989: 270). Działa ona w podobny sposób do opisywanego przez Ducrota podmiotu, który:

Chcąc przestrzegać reguł konwersacji, decyduje się [...] na odpowiedź dotyczącą tematu wybranego przez rozmówcę, ale szczególna forma jego odpowiedzi nie jest już związana (lub raczej przedstawia się ją jako już nie związaną) z wyborem, przeciwnie, jest jakby narzucona przez przytaczany stan rzeczy: podejmuje się decyzję odpowiedzi, ale by odpowiedzieć, „daje się przemówić” uczuciom (Ducrot 1989: 270).

Jednocześnie w jej odpowiedzi dochodzi do „rozdwojenia mówiącego” (Ducrot 1989: 284) – co jest możliwe, jeśli przyjmie się, iż „sens wypowiedzenia może w obrazie wypowiedzenia ukazać głosy nie należące do mówiącego” (Ducrot 1989: 285). Wypowiedzenie „Panna młodo?!” służy ukazaniu punktu widzenia reprezentowanego przez Pana Młodego jako „wypowiadającego” (Ducrot 1989: 285). Za pomocą tych słów rozmówczynie podkreśla, iż możliwość tańczenia boso na weselu przypisuje on osobie odgrywającej rolę panny młodej. Takie stanowisko pełni funkcję ogólnej reprezentacji sposobu myślenia inteligencji. Formułę sprzeciwu oponentki wobec tezy Pana Młodego stanowi dopiero jej trzecie wypowiedzenie. Wyraża ono przekonanie: Panna Młoda nie może tańczyć boso na swoim weselu, bo to jej nie przystoi. Własny punkt widzenia rozmówczynie argumentuje obowiązującymi w środowisku wiejskim odgórnymi, apriorycznymi zasadami. Proponowane przez Pana Młodego zachowanie postrzega ona jako nieakceptowalne społecznie, wzbudzające dezaprobatę. Jej sprzeciw jest dosadny i zdecydowany, a oburzenie wynika z faktu, iż Pan Młody dopuszcza samą możliwość dokonania czynu, który z jej punktu widzenia stanowi zachowanie absurdalne.

Widoczna w tym dialogu niezgoda wynika ze znamiennej dla inteligencji ignorancji wobec chłopów oraz ich zwyczajów. Taka postawa sprawia, iż Pan Młody nie rozumie zasad, które z punktu widzenia mieszkańców wsi są bardzo ważne. Sam nawet nie ma świadomości, dlaczego jego teza spotyka się z tak ostrym sprzeciwem oponentki. Mimo jej wyraźnego przeciwstawienia się jego słowom oraz zadeklarowania, iż nie może ona dokonać proponowanego przez niego czynu, wciąż nie dostrzega on powagi sytuacji oraz nie rozumie powodu jej oburzenia. Panna Młoda jest natomiast postacią, która odczuwa bezwzględny obowiązek przestrzegania pewnych zasad, których złamanie naraziłoby ją na śmieszność. Zdenerwowanie budzi w niej fakt, iż jej mąż nie pojmuje istoty sytuacji, proponując to, czego absolutnie nie wolno jej uczynić jako osobie świętującej własne wesele. W tym wypadku ograniczenia nie zależą bowiem od jej chęci, ale od obowiązującego społecznie zwyczaju.

### Radczyni vs Klimina (b)

Jako ostatni przykład konfrontacji dyskursów warto wskazać dialog Radczyni oraz Kliminy, który jest prowadzony w scenie czwartej aktu pierwszego. Jest to bowiem konwersacja, w której objawia się inne jeszcze niż dotychczas przedstawione podłoże niezgody. Postacie wymieniają się replikami:

**Radczyni**

Wyście sobie, a my sobie.

Każden sobie rzepkę skrobie.

**Klimina**

Mysłałam, pomówię z matusią,

toby wnuczka kołysała – ?

**Radczyni**

A toście wy skora, kumosiu;

ledwo że wkoło spojrziała,

już by mi synów swatała – ?

**Klimina**

Hej, jo sie bawiła wprzódzi,

teroz bym lo inszych chciała.

Coraz więcej potrza ludzi.

Żeniłabym, wydawała! (Wyspiański 1994: 17-18).

Przysłowie wypowiedziane przez Radczynię stanowi tezę: nie ma możliwości integracji panów z chłopami. Postać ta w sposób bezpośredni wyraża swój punkt widzenia, a robi to za pomocą utartej formuły przysłowia, z którego prawdziwością przecież się nie dyskutuje – Radczyni implicytnie zakłada, że ogół mówiących, w tym i Klimina, rzekomo tę „oczywistą prawdę” podziela. Pochodzenie społeczne traktuje jako zasadniczy czynnik, który definiuje człowieka. Uważa ona, że zarówno panowie, jak i chłopci tworzą zupełnie odmienne światy społeczne, między którymi zachodzą różnice niemożliwe do zatarcia. Słowa użyte przez Radczynię sugerują, że każdy koncentruje się na życiu we właściwym dla siebie (miejskim lub wiejskim) środowisku i nie wykazuje realnych prób zjednoczenia z innymi (panowie z chłopami, a chłopci z panami). Jest ona przekonana o tym, że taka postawa dominuje w społeczeństwie. Klimina nie waha się sprzeciwić temu rozumowaniu. Mówiąc, że wyobrażała sobie już zeswatanie syna Radczyni z chłopką, wskazuje na własną wiarę w związki między inteligencją i mieszkańcami wsi. Formuła jej sprzeciwu opiera się na tezie przeciwnej, to jest: integracja panów z chłopami jest możliwa. Przykłady małżeństw panów z chłopkami mają to stwierdzenie według niej uzasadniać. Klimina jest przekonana o tym, iż istnieje możliwość zjednoczenia obu warstw oraz odrzucenia wzajemnych stereotypów. Nadzieję widzi ona w młodym pokoleniu. W swojej kolejnej wypowiedzi ujawnia, że nie tylko wierzy w prawdziwą integrację, ale także sama przejawia chęci, by aktywnie się do niej przyczynić i pomóc w zawieraniu związków między mieszkańcami miasta oraz wsi. Radczyni jednak podchodzi z pogardą do tego typu działań, żartując z zamiarów i przekonań Kliminy.

Podłoże niezgody w tym dialogu stanowi brak wiary członków jednej z warstw społecznych (inteligencji) we wzajemną integrację z przedstawicielami drugiej warstwy (chłopami). Takiemu stanowisku przeciwstawiona zostaje ufność w realne zjednoczenie. Czynnikiem wywołującym sprzeciw jest również awersja osoby proponującej wobec rozmówcy, wynikająca z faktu odmiennego pochodzenia oponentki. Istotny problem stanowi przejawiany przez Radczynię brak samych chęci poznania przedstawicielki należącej do innej niż ona warstwy społecznej – oraz podjęcia jakiegokolwiek działania, które za cel stawiałoby sobie wytworzenie własnej opinii na temat chłopów. Radczyni zupełnie nie wyobraża sobie wzajemnej integracji i nie zamierza podejmować żadnych prób w tym zakresie. Sama woli przyjmować jedynie dotychczasowe, utrwalone wyobrażenia na temat mieszkańców wsi oraz utrzymywać dawne podziały między panami i chłopami, co wynika po niekąd z zakorzenionego w niej poczucia wyższości, któremu hołduje. Używanie przysłówia, które powieliła myślenie narzucające zupełną odrębność panów od chłopów, pewną nieprzekraczalną granicę między nimi, służy jej do ciągłego utwierdzania się w przekonaniu, iż należy ona do elity – znajduje się w grupie postrzeganej jako ta lepsza – nie każdemu dostępnej. Pragnąc zjednoczenia, musiałaby bowiem wyrzec się tego uczucia i swojej pozycji społecznej.

## Wnioski

Tekst *Wesela* zawiera dialogi o charakterze argumentacyjnym, w których możliwe jest wskazanie osoby proponującej oraz oponenta. Dramat ukazuje wiele konwersacji prowadzonych przez ludzi należących do odmiennych warstw społecznych, którzy znaleźli się w tej samej przestrzeni, jaką stanowiła bronowicka chata. Jawią się oni jako osoby próbujące odgrywać rolę narzuconą im przez sytuację, w której uczestniczą. Pozornie starają się utrzymywać ze sobą kontakt za pomocą niezobowiązujących towarzyskich konwersacji. Fingują zainteresowanie opinią rozmówcy oraz oczekiwanie na jego odpowiedź. Pewnych cech, które charakteryzują ich myślenie – jako członków określonych grup społecznych – nie potrafią oni jednak ukryć. Ich ujawnianie się, mniej lub bardziej świadome, jest doskonale odczytywane przez rozmówców. Społecznie utrwalone wyobrażenia na temat osób o odmiennym pochodzeniu (opozycja miasto – wieś) są czymś, co uwidacznia się w dyskursie postaci i wywołuje powstanie dyskursu przeciwnego ich oponentów. Ludźmi propagującymi przekonania bazujące na stereotypach są w dramacie Stanisława Wyspiańskiego przede wszystkim inteligenci i inteligentki. Wyobrażeń przywoływanych przez te osoby na temat mieszkańców

wsii jest więcej niż jakichkolwiek wyobrażeń na ich temat, które miałyby wygłaszać postaci o wiejskim pochodzeniu. To panowie (mężczyźni i kobiety) w *Weselu* pełnią najczęściej funkcję osób proponujących, a chłopci (również mężczyźni i kobiety) – oponentów, reagujących na ich słowa sprzeciwem. Nawet sam Pan Młody, mimo że swoimi działaniami pokazuje, że pragnie się włączyć w wiejską społeczność, wysuwa tezę zupełnie nieadekwatną do sytuacji i niepasującą do zasad, których jego żona – chłopka – pragnie przestrzegać jako Panna Młoda i zarazem mieszkanka wsi.

W dramacie Stanisława Wyspiańskiego występują rozmaite formuły sprzeciwu. Możliwe jest jednak wyodrębnienie pewnych ich typów. Pierwszy podział winien przedstawiać rozróżnienie na: (1). sprzeciwy samodzielne – stanowiące autonomiczne<sup>7</sup> wypowiedzenie, utworzone w postaci krótkiego, najczęściej pojedynczego zdania, którego efektem jest ekonomia formy przy jednoczesnej pełni oraz wyrazistości treści, np. sprzeciwy Kliminy: „Tym ta casem sie nie siwo”, „Zawszeć sie co przecie zgarnie”; (2). sprzeciwy niesamodzielne – będące składnikami dłuższych wypowiedzi, przeplatane ze zdania-ami o charakterze argumentacyjnym (mającymi podkreślać ich słusność, stanowić uzasadnienie dla wyrażanego przez nie stanowiska), a czasem także ze sformułowaniami ukierunkowanymi na wytknięcie rozmówcy błędnych założeń, na których opiera on swoją tezę, np. oba sprzeciwy Czepca oraz sprzeciw Gospodarza. Choć jako czynnik rozstrzygający o przynależności danego sprzeciwu do pierwszego bądź drugiego typu traktuje się warunek współtowarzyszenia mu w replice dialogowej takich elementów, jak wspierające go argumenty, to proponuje się włączyć do pierwszego typu te sprzeciwy, które w replice dialogowej poprzedzone są zdania-ami świadczącymi o wyrażaniu przez rozmówcę silnych emocji, stanowiącymi efekt ekspresji, a nie – przemyślanego stwierdzenia. Wnioskuje się o takie ujęcie ze względu na fakt, iż owe ekspresywizmy nie pełnią istotnej roli w procesie argumentacyjnym – nie dostarczają przykładów, przesłanek, opisów budujących tezę oponenta. Biorąc pod uwagę owe ustalenia, wypowiedź Panny Młodej („Panna młodo?! / Cóż ta znowu?! / To ni mozo”) – włącza się w obręb pierwszego typu sprzeciwów.

Klasyfikując sprzeciwy w powyższy sposób, pomija się jednak pewien istotny aspekt, który również może świadczyć o ich zróżnicowaniu. Stanowi go już nie sama konstrukcja wypowiedzenia, lecz sposób wyrażania

<sup>7</sup> „Autonomiczne” wypowiedzenie oznacza w tym kontekście wypowiedzenie, którego celem jest wyłącznie wyrażenie niezgody; obok sprzeciwu nie przytacza się w nim argumentów (następuje to dopiero w kolejnej replice dialogowej lub nie występuje wcale); przymiotnik „autonomiczny” nie ma tutaj sugerować pełnej niezależności owego wypowiedzenia od całości dialogu, wręcz przeciwnie – uwzględnia się powiązanie replik dialogowych w sekwencji dialogowe ze względu na ich semantykę oraz relacje strukturalne.

danego stanowiska. W obrębie drugiego podziału wymienić zatem należy: (1). sprzeczwy eksplicytne – jawnie i wyraźnie ukazujące brak zgody; (2). sprzeczwy implicytne, które są domyślne i można je wywnioskować z wypowiedzi. Do pierwszego typu należy większość analizowanych w artykule sprzeciwów, między innymi „Tym ta casem sie nie siwo”, „To ni možno”, „syćko wiemy”. Drugi typ reprezentuje wypowiedź Kliminy – „Myślałam, pomówię z matusią, / toby wnuczka kołysała – ?” – stanowiąca odpowiedź na słowa Radczyni: „Wyście sobie, a my sobie. /Każden sobie rzepkę skrobie”. Sprzeciw chłopki wobec punktu widzenia rozmówczyni jest implikowany przez wypowiedzenie – oponentka pokazuje, że z jej perspektywy integracja warstw społecznych jest jak najbardziej możliwa.

Warto również wspomnieć o składnikach, które często występują w obrębie sprzeciwów eksplicytnych i przyczyniają się do budowania charakterystycznej dla nich wyrazistości. Pierwszym z takich elementów jest partykuła *nie*, informująca o wprowadzeniu tezy przeciwnej (na przykład: „Tym ta casem sie nie siwo”, „To **ni** možno”; podkreślenie – A.P.). Drugi stanowi partykuła „przecie” – również sygnalizująca niezgadzanie się z twierdzeniem rozmówcy, ale także ujawniająca przekonanie oponenta o słuszności własnego sądu, przeciwnego wobec sądu poprzednika. W sytuacjach, gdy teza osoby proponującej przedstawia sąd negatywny (zawierający partykułę „nie”), a sprzeciw wiąże się z wyrażeniem sądu pozytywnego, do wyrazistości i zarazem dosadności sprzeciwu przyczyniają się powtórzenia oraz wyolbrzymienia, na przykład „A bo chłop i ma coś z Piasta, / coś z tych królów Piastów — **wiele!** [...] **bardzo wiele, wiele** [podkreślenie – A.P.] z Piasta; / chłop potęgą jest i basta”; „**syćko** [podkreślenie – A.P.] wiemy”. Możliwe jest także występowanie formuł sprzeciwu pozbawionych wskazanych składników, na przykład „A jak my, to my się rwiemy / ino do jakiej bijacki” (sprzeciw Czepca wobec tezy Dziennikarza o spokoju i ciszy panujących na wsi).

Wszystkie formuły sprzeciwu łączą fakt, iż wynikają z braku zgody między rozmówcami. Ich pojawienie się w wypowiedziach postaci umożliwia wprowadzenie przez oponenta dyskursu przeciwnego wobec dyskursu osoby proponującej. Ukazują one kwestię danego sporu, ujawniają stanowiska, przekonania i opinie podlegające konfrontacji. Na podstawie formuł sprzeciwu można zrekonstruować czynniki pełniące funkcję podłoża niezgody pomiędzy rozmówcami. W *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego zarzewie społecznej niezgody stanowią:

(1). różnice w sposobie postrzegania świata spowodowane dysponowaniem odmiennym typem wiedzy na temat rzeczywistości, a dokładniej – środowiska oraz grupy społecznej, do której należy jeden z rozmówców. Prezentowana przez Czepca wiedza wynikająca z doświadczenia przebywania na wsi oraz znajomości jej mieszkańców przeciwstawiana jest wiedzy Dzienni-



karza opartej na typowych dla warstwy panów stereotypach wskazujących na wiejskie zacofanie lub sielskość;

(2). różnice w sposobie postrzegania świata wynikające z odmiennych opinii na temat członków wiejskiej społeczności. Uwidacznia je konfrontacja opinii Gospodarza, utworzonej na podstawie poczynionych we wsi obserwacji, z opinią Poety, bazującą raczej na prawdopodobieństwie, przyzwyczajeniach myślowych i przypuszczeniach dotyczących cech wykazywanych przez chłopów;

(3). nieznamość zwyczajów oraz mentalności członków warstwy społecznej, do której należy rozmówca. Jawnie manifestuje ją Radczyni w rozmowie z Kliminą, opierając swe tezy na mylnych założeniach;

(4). ignorancja panów wobec chłopów oraz ich zasad. Pan Młody proponuje Pannie Młodej podjęcie działania, które jest sprzeczne z przyjmowanymi przez jej grupę społeczną regułami. Jego teza ukazuje, iż on sam nie zna i nie potrafi zrozumieć norm, które dla jego rozmówczyni są społecznie niezwykle istotne;

(5). brak wiary inteligencji w możliwość integracji warstw społecznych zestawiany z ufnością chłopów we wspólne zjednoczenie. Pierwszą postawę reprezentuje Radczyni, a drugą – Klimina;

(6). awersja do osoby pochodzącej z odmiennej warstwy społecznej. Intelligentkę cechuje nieskrywane poczucie wyższości wobec chłopki;

(7). brak chęci do podejmowania działania stanowiącego próbę realnego poznania przedstawicieli odrębnej warstwy społecznej, skonfrontowania utrwalonych założeń na ich temat z rzeczywistością.

W jaki sposób owe ustalenia sytuują się wobec pytania zawartego w tytule rozdziału – „Czy łatwo ukryć wzajemną niezgodę?”. Dzieło Stanisława Wyspiańskiego ukazuje przedstawicieli odmiennych warstw społecznych, którzy starają się odgrywać rolę gości weselnych, ale jednocześnie nie potrafią zapobiec ujawnianiu się w ich dyskursie wzajemnej niezgody. Dla tych osób unikanie ukazywania jej przejawów zdecydowanie nie jest łatwym zadaniem. O owej trudności decyduje przede wszystkim charakter podłoża niezgody. Analiza tekstu Wyspiańskiego prowadzi do konkluzji, iż w sytuacji, gdy niezgoda dotyczy tak fundamentalnych i istotnych kwestii, jak tożsamość społeczna, obyczajowość, mentalność, kapitał kulturowy, niemożliwe jest wyeliminowanie jej sygnałów z dyskursu. Wówczas nawet w luźnej, niezobowiązującej, towarzyskiej konwersacji, jaka ma miejsce na przykład na weselu, mimowolnie wyłaniają się akty sprzeciwu i wraz z nimi dochodzi do ujawnienia skrywanej niezgody.

## Źródła cytowań

- BACHTIN, MICHAŁ (1986), *Estetyka twórczości słownej*, przekł. Danuta Ulicka, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- DUCROT, OSWALD (1989), 'Zarys polifoniczny teorii wypowiedzania', przekł. Anna Dutka, *Pamiętnik Literacki*: 80, ss. 257-303.
- KOCHANOWSKI, JAN (2015), *Fraszki, pieśni, treny*, Kraków: Wydawnictwo GREG.
- MARKIEWICZ, HENRYK (1985), 'Polifonia, dialogiczność i dialektyka. Bachtinowska teoria powieści', *Pamiętnik Literacki*: 76, ss. 83-98.
- PLANTIN, CHRISTIAN (1996), *L'argumentation*, Paris: Éditions du Seuil.
- Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, online: <http://doroszewski.pwn.pl/>, [dostęp: 20.11.2019].
- Słownik języka polskiego PWN*, online: <https://sjp.pwn.pl/>, [dostęp: 20.11.2019].
- Wielki słownik języka polskiego*, online: <https://www.wsjp.pl/>, [dostęp: 20.11.2019].
- WIERZBICKA, ANNA (1983), 'Genry mowy', w: Teresa Dobrzyńska, Elżbieta Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss.125-137.
- WODAK, RUTH (2008), 'Dyskurs populistyczny. Retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego', w: Anna Duszak, Norman Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków: ss.185-214.
- WYSPIAŃSKI, STANISŁAW (1994), *Wesele*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.